

Profetyczny wymiar rad ewangelicznych w obliczu wyzwań współczesnego świata

Wprowadzenie

Kościół jako społeczność alternatywna¹ ma z woli i posłannictwa, jakie mu zlecił sam Chrystus Pan, spełniać w świecie rolę soli i światła². Tym pilniejsze jest to zadanie, im bardziej świat zdaje się porzucać wartości ewangeliczne. Stąd warto zastanowić się i odpowiedzieć sobie na pytanie: na ile wartości ewangeliczne, a zwłaszcza te, które w tradycji utrwalone zostały w pojęciu rad ewangelicznych, mogą być pomocne w odnowie świata i na ile mogą pomóc w powrocie do życia bardziej Bożego, a tym samym także i bardziej ludzkiego. Inaczej mówiąc, warto podjąć refleksję i spróbować wykazać, że właśnie rady ewangeliczne, czyli ubóstwo, posłuszeństwo i czystość, mogą spełnić profetyczną rolę we współczesnym świecie, że mogą stanowić jakieś stałe punkty oparcia dla świata, w którym – niestety, zapanowała – jak to wyraźnie i jednoznacznie opisuje Benedykt XVI – *dyktatura relatywizmu*³. Komentując to stwierdzenie, wówczas jeszcze kardynała Ratzingera, Roberto de Mattei napisze, że *marsz w kierunku totalitaryzmu rozkłada się na trzy etapy. Pierwszym jest negacja istnienia prawa i prawdy obiektywnej, czego konsekwencją stanowią zrównanie dobra i zła, grzechu i cnoty. Drugim – instytucjonalizacja dewiacji moralnych objawiająca się w przemianie prywatnej niegodziwości w publiczną cnotę. Trzecim wreszcie – wprowadzenie ostracyzmu społecznego i prawnej karalności dobra. Do tego momentu właśnie doszliśmy. Żyjemy w społeczeństwie hołdującym swoistemu antydekalogowi, w którym dozwolone jest wszystko poza*

¹ Por. M. Rychert, *Kościół jako społeczność alternatywna*, Toruń 2009.

² Por. Mt 5, 13–14.

³ Por. homilia wygłoszona 18 kwietnia 2005 r. podczas mszy św. *Pro eligendo Romano pontifice*.

publicznym deklarowaniem wierności zasadom porządku naturalnego i chrześcijańskiego. Jest to zarazem ostatni moment, aby przeciwstawić się dyktaturze relatywizmu⁴. Wydaje się, że właśnie powrót do radykalizmu, jaki prezentują rady ewangeliczne, może stanowić właściwą drogę, a Kościół, czyli wspólnota wszystkich uczniów wierzących w Chrystusa, wypełni przysługujące mu zadanie proroka albo – jak chciał błogosławiony papież Jan XXIII – matki i nauczycielki (*mater et magistra*).

Tak postawiony problem domaga się jednak pewnego uściślenia. By lepiej zrozumieć, o co chodzi, warto najpierw przypomnieć sobie, co to znaczy, że ktoś lub coś pełni funkcję prorocką, czyli profetyczną, i że taką funkcję – zgodnie z tytułem – mogą pełnić także rady ewangeliczne. Dalej, warto także wskazać, że rady ewangeliczne powinny być podejmowane przez wszystkich ochrzczonych, a nie tylko przez osoby życia konsekrowanego.

Pełnienie takiej funkcji jest prostą konsekwencją wszczęcia misji Chrystusa – Proroka. Radykalne naśladowanie musi zatem ze swej natury nosić znamiona profetyczne. Życie radami ewangelicznymi to znak, który wyraża się przez prorockie świadectwo pierwszeństwa Boga i ewangelicznych wartości. Przypominanie – to najważniejsza rola, jaka przypada prorokowi, przypominanie spraw najważniejszych, spraw Bożych, woli Boga, zamysłu Bożego. Prorok często idzie pod prąd życia, panującej mody, przyzwyczajień, obyczajów, przyjętej hierarchii wartości ocenianej czysto po ludzku.

Dla lepszego zrozumienia, kim jest prorok i jaka jest jego rola w szerszej społeczności, warto przywołać, co na ten temat mówił papież Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*. Papież przypomina w niej postać proroka Eliasza i na jego przykładzie wymienia cechy, które są charakterystyczne dla tych, którzy chcą dobrze wypełnić posłannictwo prorockie. Do tych cech należą: życie w obecności Boga i kontemplowanie tej obecności, wstawianie się za ludem, odważne ogłaszanie woli Boga i bronienie Jego praw, występowanie w obronie ubogich przeciw możliwym tego świata. Dosłownie czytamy, że *prawdziwe prorocтво ma swój początek w Bogu, w przyjaźni z Nim, w uważnym wsluchiwaniu się w Jego słowa w różnych sytuacjach dziejowych. Prorok czuje w sercu żarliwe umiłowanie świętości Boga i dlatego wysłuchawszy Jego słów w dialogu modlitwy,*

⁴ Por. R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 44.

*głosi je swoim życiem, słowem i czynami, występując jako rzecznik Boga przeciw złu i grzechowi*⁵.

Skoro – jak zostało to wyżej zapowiedziane – szczególna forma prorocstwa znajduje swój wyraz podstawowy w życiu według rad ewangelicznych, to warto zatem najpierw zastanowić się i przypomnieć podstawową doktrynę odnoszącą się do zrozumienia ewangelicznej czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz wykazać, że życie według nich nie jest tylko domeną niektórych uczniów Chrystusa, lecz stanowi wyzwanie, przed którym stają wszyscy ochrzczeni.

W dalszej części trzeba rozpoznać, jaki jest świat, w którym żyją chrześcijanie. Pozwoli to zauważyć przede wszystkim, czym świat żyje, co ceni, a czego nie akceptuje i co zarazem tak wyraźnie występuje jako opozycja w stosunku do tego, co głosi życie osób konsekwentnie wcielających Chrystusowe rady, osób usiłujących żyć w ewangelicznej czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Okaże się, że właśnie owe wartości ewangelicznego ubóstwa, czystości i posłuszeństwa noszą wyraźne znamiona prorockie, tzn. odsłaniają prawdziwy zamysł Boga i głębszy sens ludzkiego życia.

Wreszcie, na koniec, warto będzie ukazać to, co sprzyja realizacji ducha rad ewangelicznych i co pozwala zachować życiu ochrzczo-nych autentyczny charakter profetycznego znaku.

Teologiczno-doktrynalna nauka na temat rad ewangelicznych

W powszechnym przekonaniu, gdy mowa jest o radach ewangelicznych, to łączymy je niemalże automatycznie z oddzielnym stanem życia w Kościele, jakim są różnego rodzaju zgromadzenia zakonne. Jednakże warto sobie uprzytomnić, że ten rodzaj życia jest wtórny i późniejszy w stosunku do powołania chrześcijańskiego⁶. Zatem rady ewangeliczne zostały przekazane przez Jezusa wszystkim Jego uczniom i istniała świadomość ich istnienia od samego zarania chrześcijaństwa. Ściśle łączono je z dążeniem do doskonałości i życiem według Ducha. Ostatecznie idzie o „doskonalszą miłość” i praktykowanie jej ducha⁷. Wraz z rozwojem struktury kościelnej, jaką jest życie

⁵ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Vita consecrata”*, 84 (dalej: VC).

⁶ Historię rodzenia się struktury życia zakonnego szeroko opisuje M. Rouche, *Narodziny i rozwój życia zakonnego*, „Communio” 6 (1985), s. 29–41.

⁷ Por. E. Weron, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań–Warszawa 1980, s. 89–99.

zakonne, świadomość powszechnej przydatności rad ewangelicznych dla kształtowania życia prawdziwie chrześcijańskiego stopniowo zanikała, tak iż z czasem ich zachowywanie zarezerwowano dla „doskonalszego stanu życia”, za jaki uważano życie zakonne. Ten stan rzeczy dotrwał aż do współczesności, a dokładniej do czasu Soboru Watykańskiego II, chociaż pewne drobne korekty w sposobie pojmowania rad i ich obowiązywalności w życiu ludzi świeckich pojawiły się już na krótko przed zwołaniem soboru. Jako przykład można tu przywołać wypowiedź J. Guittona, który pisał: *Doskonałość miłości dotyczy wszystkich: jest to sens Ewangelii i jej Błogosławieństw. Jednak ciasna droga rad – „jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko...”, wymaga o wiele więcej (...)*⁸. Ostatecznie dopiero Sobór Watykański II, gdy uroczyście i mocno zaakcentował prawdę o powszechnym powołaniu wiernych do doskonalszej świętości, usunął przynajmniej niektóre niejasności, jakie trwały od wieków, a sprawa związku rad ewangelicznych z doskonałością życia ludzi świeckich stała się przedmiotem większego zainteresowania i bardziej jednoznacznych rozstrzygnięć. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”* czytamy, że *wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości*⁹ i nie można zatem już dalej mówić o *stanach doskonałości ewangelicznej*, ograniczając się tylko do osób zakonnych¹⁰. Wcześniej tenże Sobór naucza, że *świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych... w pewien szczególny sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykle się nazywać ewangelicznymi*¹¹ (podkreśl. L.B.).

Konkludując, można zatem powiedzieć, że „stan życia chrześcijańskiego” jest sam w sobie dla wszystkich „stanem rady ewangelicznej” w tym znaczeniu, że w chrześcijaństwie obowiązuje właśnie prawo przyjacielskiego dialogu z Jezusem, dialogu, który się wyraża „radami”, „sugestiami”, „zaleceniami”, „wspaniałomyślnym poszukiwaniem tego, co lepsze i wznioślejsze”. Ewangelia obfituje w takie „przyjacielskie rady”. Nietrudno jednak zauważyć, że wszystkie one idą zawsze w kierunku wskazanym przez „trzy rady ewangeliczne

⁸ Cyt. za: A.M. Sicari, *Rady ewangeliczne jako objawienie „człowieka pierwotnego”*, „Communio” 5 (2005), s. 39.

⁹ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, 40 (dalej: LG).

¹⁰ Skutkiem zmiany myślenia było m.in. usunięcie z konstytucji *Lumen gentium* wcześniej proponowanego rozdziału na temat „Stanów doskonałości ewangelicznej”. Por. A.M. Sicari, *Rady ewangeliczne jako objawienie...*, s. 39.

¹¹ LG, 39.

– czystości, posłuszeństwa i ubóstwa”, także wówczas, gdy powołanie chrześcijanina nie jest powołaniem do życia konsekrowanego i nie składa on specjalnych ślubów¹². Wartość tych rad polega również na tym, że w istocie sięgają one „początku” istnienia człowieka w jego stanie pierwotnej doskonałości i przez to stają się pierwotnym, substancjalnym i ostatecznym powołaniem dla wszystkich¹³. Rozwijając niejako tę myśl, Antonio Sicari napisze: *to, że „dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo” są dla wszystkich powołaniem pierwotnym, substancjalnym i ostatecznym, staje się oczywiste dopiero wtedy, gdy się zaczyna rozważać doświadczenie świętych. Albowiem nawet w doświadczeniu „świętych laików”, również małżonków i osób zanurzonych w rzeczywistości światowe, pojawia się zawsze, stopniowo, wraz z upływem czasu, ta jasna, pokorna, radosna i bolesna zarazem świadomość, że dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo są naturalną ojczyzną – już w tym życiu*¹⁴.

Po ukazaniu, że dla wszystkich chrześcijan rady ewangeliczne są drogowskazem i podtrzymywaniem w pilnym i świętym zadaniu powrotu do Początku, czyli do *pierwotnej doskonałości*¹⁵, przejdziemy do analizy każdej z trzech rad ewangelicznych.

Warto najpierw zatrzymać się nad kilkoma sformułowaniami natury ogólnej, jakie znajdujemy w adhortacji *Vita consecrata*, dotyczącej co prawda życia osób konsekrowanych, ale wyjaśniającej w istocie szerzej, czym owe rady są. Czytamy m.in.: *Przez profesję rad ewangelicznych osoba konsekrowana nie tylko czyni Chrystusa sensem swojego życia, ale stara się też odtworzyć w sobie – w miarę możliwości – „tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży, przyszedłszy na świat”. Zachowując dziewictwo, przyjmuje do swego serca dziewiczą miłość Chrystusa i wyznaje Go wobec świata jako jednorodzonego Syna, jednego z Ojcem (por. J 10, 30; 14, 11); naśladując Jego ubóstwo, wyznaje Syna, który wszystko otrzymuje od Ojca i z miłością wszystko Mu oddaje (por. J 17, 7. 10); czyniąc ofiarę z własnej wolności, a przez to włączając się w tajemnicę Jego synowskiego posłuszeństwa, wyznaje Chrystusa jako nieskończenie umiłowanego i miłującego, jako Tego, który ma upodobanie jedynie w woli Ojca (por. J 4, 34), jest z Nim bowiem doskonale zjednoczony i we wszystkim od Niego zależny*¹⁶.

¹² Por. A.M. Sicari, *Rady ewangeliczne jako objawienie...*, s. 43.

¹³ Por. tamże, s. 45.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 47.

¹⁶ VC, 16.

Zatem wybór, jakiego dokonuje osoba, która pragnie wcielić w życie rady ewangeliczne, nie jest przypadkowym, ale jest wyborem takiego stylu życia, jaki obrał sobie Syn Boży, który przyszedł na świat. Jan Paweł II kontynuuje: *Rady ewangeliczne, poprzez które Chrystus wzywa niektórych, aby dzielili Jego doświadczenie dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa, wymagają od tego, kto je przyjmuje, zdecydowanej woli całkowitego upodobnienia się do Niego*¹⁷. Godna podkreślenia jest tu totalność – nie można bowiem być tylko częściowo ubogim ani też na wpół żyjącym ewangeliczną czystością i posłuszeństwem. Dla osób, które na mocy łaski chrztu chcą żyć ową *nowością życia*¹⁸, jaką ten sakrament daje, Chrystus Pan jest pierwowzorem, stąd *Jego sposób życia w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie jawi się jako najbardziej radykalna forma życia Ewangelią na tej ziemi, forma – rzecz można – boska, skoro przyjął ją On sam, Człowiek – Bóg, jako wyraz więzi łączącej Jednorodzonego Syna z Ojcem i Duchem Świętym*¹⁹.

Wyraźnie Jan Paweł II przypomina, że istnieje szczególny związek pomiędzy życiem radami ewangelicznymi a Trójcą Świętą. Co więcej, w adhortacji czytamy, że właśnie *więź między radami ewangelicznymi a Trójcą Świętą i uświęcającą ujawnia ich najgłębszy sens. Są one mianowicie wyrazem miłości, którą Syn darzy Ojca w jedności Ducha Świętego. Praktykując je, osoba konsekrowana przeżywa szczególnie głęboko charakter trynitarny i chrystologiczny całego życia chrześcijańskiego*²⁰. Dalej znajdujemy uściślenie, czym są poszczególne rady. I tak, *czystość (...) jako wyraz oddania się Bogu niepodzielnym sercem* (por. 1 Kor 7, 32–34), jest odbłaskiem *nieskończonej miłości* łączącej trzy Boskie Osoby w tajemniczej głębi życia trynitarnego; miłości, której Słowo Wcielone dało świadectwo aż po ofiarę z własnego życia; miłości, która *rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego* (Rz 5, 5), przynaglającego nas, abyśmy odpowiedzieli na nią całkowitą miłością do Boga i braci.

Ubóstwo głosi, że Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka. Przeżywane na wzór Chrystusa, który *będąc bogaty (...) stał się ubogim* (2 Kor 8, 9), wyraża *całkowity dar z siebie*, jaki składają sobie nawzajem trzy Osoby Boskie, ten dar przelewa się w stworzeniu i objawia się w pełni we Wcieleniu Słowa i w Jego odkupieńczej śmierci.

¹⁷ VC, 18.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska „Christifideles laici”*, 10.

¹⁹ VC, 18.

²⁰ VC, 21.

Posłuszeństwo praktykowane na wzór Chrystusa, którego pokarmem było wypełnianie woli Ojca (por. J 4, 34), objawia wyzwalające piękno *uległości synowskiej, a nie niewolniczej*, wzbogaconej poczuciem odpowiedzialności i przenikniętej wzajemnym zaufaniem: to zaufanie jest doczesnym odbłaskiem *harmonii miłości*, właściwiej trzem Boskim Osobom.

Życie według rad jest zatem powołane, aby nieustannie wzbogacać dar rad ewangelicznych miłością coraz prawdziwszą i mocniejszą, przeżywaną w wymiarze *trynitarnym*: miłością do *Chrystusa*, która zwywa do zażyłej przyjaźni z Nim; miłością do *Ducha Świętego*, która usposabia duszę na przyjęcie Jego natchnień; miłością do *Ojca* – najgłębszego źródła i najwyższego celu życia konsekrowanego²¹.

Jan Paweł II, nauczając o radach ewangelicznych, wskazuje, że przeżył je nie tylko sam Chrystus Pan, ale że jest także człowiek, który szedł drogą rad, który upodobił się doskonale do Chrystusa dziewiczego, ubogiego i posłusznego – jest nim Najświętsza Maryja Panna.

Na koniec ogólnych rozważań na temat rad ewangelicznych trzeba zauważyć jeszcze jedną istotną prawdę, o której mówi Jan Paweł II – istnieje realne niebezpieczeństwo – a mogą nas o tym przekonać rozmowy czy to o życiu zakonnym, czy o stylu życia tych, którzy radykalnie przyjmują Ewangelię i starają się ją wcielać w swoją codzienność – że na ewangeliczną czystość, posłuszeństwo i ubóstwo patrzy się tylko i wyłącznie w kategoriach straty czegoś, rezygnacji, która jakby pozbawia człowieka czegoś istotnego, co jednocześnie go degraduje i pomniejsza jego wartość.

Tymczasem – Jan Paweł II mówi wyraźnie, że życia według rad ewangelicznych nie wolno postrzegać jako odrzucenie czy zaprzeczenie albo pogardzanie tymi wartościami, z których dobrowolnie rezygnuje ten, kto składa śluby zakonne czy decyduje się według nich żyć. W życiu według wartości proponowanych przez rady ewangeliczne odkrywa się w istocie pełny i głębszy sens właśnie samego życia i powołania człowieka. Pokazuje ich wartość, ale jednocześnie ich względność wobec tej wartości, jaką jest miłość samego Boga. Życie według rad ewangelicznych odsłania bowiem jednocześnie ich sens antropologiczny i przybliża do stanu, jakim cieszył się człowiek przed upadkiem, „u początku”. Była już o tym mowa nieco wyżej. Warto jednak jeszcze raz to przypomnieć. Adhortacja, podejmując powyższe zagadnienie, przedstawia je w sposób następujący: *Wybór rad*

²¹ Por. VC, 21.

ewangelicznych nie prowadzi bowiem w żadnej mierze do zubożenia wartości autentycznie ludzkich, ale ma być raczej ich przemianą. Nie należy rozpatrywać rad ewangelicznych jako zaprzeczenia wartości związanych z płciowością, z uzasadnionym pragnieniem dysponowania dobrami materialnymi i samodzielnego decydowania o sobie. Te skłonności mają swoje źródło w naturze i dlatego same w sobie są dobre. Jednakże istota ludzka, osłabiona przez grzech pierworodny, jest narażona na ryzyko wyrażania ich w sposób wykraczający poza normy moralne²². Profesja czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jest właśnie wezwaniem, by nie lekceważyć ran zadanych przez grzech pierworodny i chociaż potwierdza wartość dóbr stworzonych, z których dobrowolnie składa ofiarę w podejmowanych ślubowaniach, to jednak pokazuje ich względność i wskazuje na Boga, jako na dobro absolutne, do którego warto dążyć. W ten sposób ci, którzy idą drogą rad ewangelicznych, chociaż w pierwszym rzędzie dążą do własnego uświęcenia, ukazują zarazem ludzkości zranionej przez grzech drogę „duchowej terapii”, ponieważ odrzucają bałwochwalczy kult stworzenia, dziś tak mocno wyeksponowany²³.

Obraz współczesnego świata – opis kairolologiczny

Jaki zatem jest obraz świata, do którego, jako znak wzywający do uporządkowania, kieruje się życie osób postępujących według rad ewangelicznych? Obraz świata, panujące tendencje i mentalność współczesnego człowieka, a także hierarchia wartości, którą się w życiu kieruje, stanowią wyzwanie, na które może odpowiedzieć właśnie życie według rad ewangelicznych. Jest to rzeczywiście prorockie odezwaniem się ludzi Kościoła i „duchowa terapia” niosąca ratunek. Kluczem do opisu świata niech będzie to, co napisał Sługa Boży Jan Paweł II.

I tak, adhortacja *Vita consecrata* w numerze 88 mówi najpierw o wyzwaniach odnośnie do czystości konsekrowanej. Jan Paweł II daje zwięzłą charakterystykę tego, czym żyje dzisiejszy świat, opanowany w dużym stopniu przez hedonistyczną kulturę zabarwioną swego rodzaju panseksualizmem. Jest to kultura nieograniczonego użycia, odrzucająca wszelkie obiektywne normy, zwłaszcza te dotyczące

²² VC, 87.

²³ Por. tamże.

plciowości. Nastąpił niebezpieczny proces oddzielenia życia płciowego człowieka od odpowiedzialności za owoc tego życia, jakim jest prokreacja. *Plciowość* – powie Jan Paweł II – *srowadza się często do rangi zabawy lub towaru*²⁴. W ten nieczny proceder zaangażowane są ogromne środki finansowe i wprężnięte mass media, zwłaszcza telewizja, prasa, a nawet literatura. Wytworzył się „kult instynktu”. W odpowiedzi na te wezwania życie w czystości ma być znakiem, że jednak możliwe jest uporządkowanie ułomnej natury ludzkiej. Osoba konsekrowana ukazuje, że to, co większość ludzi uważa za niemożliwe, dzięki łasce Pana Jezusa staje się możliwe i jest źródłem prawdziwego wyzwolenia. Takie świadectwo – jak uczy Ojciec Święty – jest szczególnie potrzebne młodzieży, narzeczonym i małżonkom²⁵.

Życie w czystości jest także zapowiedzią rzeczywistości, która nastąpi, rzeczywistości eschatycznej, gdzie – jak czytamy u św. Mateusza – ludzie ani żenić się nie będą, ani za mąż wychodzić (por. Mt 22, 30).

Inną prowokacją współczesnego świata skierowaną w stronę życia konsekrowanego, a w szczególności w ślubowane ubóstwo, jest panująca dzisiaj „materialistyczna żądza posiadania”. Jest to postawa, którą skrótowo można określić jako „bardziej mieć, aniżeli być”. Ojciec Święty określi taką sytuację i postawę człowieka jako „bałwochwalczy kult mamony”. Ciekawie opisuje ten stan współczesnego świata i panującej w nim mentalności ks. Roman Rogowski. Piśze m.in., że *jednym z zagrożeń wiary dzisiaj jest materializm praktyczny. I jest to zagrożenie bardziej niebezpieczne, niż nam się wydaje. Zagrożenie rozkładające wiarę od wewnątrz, jak rak, podstępnie*. I pisze dalej, powołując się na wypowiedź włoskiego reżysera Pasoliniego, który w jednym z wywiadów powiedział, że *największym wrogiem Chrystusa w XX wieku nie jest żaden ateizm czy niewiara, ale materializm praktyczny (...). Człowiek materialista praktyczny nie umie już patrzeć w ogóle na Boga. Co więcej, nie odczuwa już żadnej, absolutnie żadnej takiej potrzeby. Do niego można odnieść problem, który został dosadnie wyrażony przez skargę Mojżesza w obliczu Jahwe: „Oto ten lud dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota” (Wj 32, 31)*²⁶.

²⁴ VC, 88.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ *Ewangelia na co dzień*, Wrocław 1984, s. 149–150.

We wspomianej już kilkakrotnie adhortacji ubóstwo widzi Ojciec Święty bardzo szeroko, a więc nie tylko jako ubóstwo materialne, ale także jako np. zachwianie równowagi ekologicznej i nadmierne eksploatowanie zasobów naturalnych, czy też brak dostępu do zdobyczy kultury, albo brak możliwości kształcenia się powodujące ubóstwo duchowe.

Profetyczny – prorocki wymiar życia według rady ewangelicznej ubóstwa, jaki realizują osoby żyjące duchem tej rady, może i bardzo często znajduje swój wyraz w zaangażowaniu np. na polu edukacji i wychowania czy też w kształceniu kadr przyszłych pracowników, organizujących życie społeczeństw, albowiem istniejące ubóstwo w sferze materialnej bardzo często ma swoje prazródło w biedzie o charakterze kulturowym i jest natury duchowej.

Jednakże – zdaniem Jana Pawła II – ubóstwo ewangeliczne nie może być postrzegane jedynie w kategoriach braku albo jako zaradzanie biedzie przez służbę ubogim. Ubóstwo jest także wartością samą w sobie, gdyż jest naśladowaniem ubogiego Chrystusa Pana, który wypowiedział jako pierwsze z błogosławieństw właśnie błogosławieństwo pod adresem ubogich. Ostatecznie prawdziwy i głębszy sens ewangelicznego ubóstwa polega na przekonaniu i na świadczeniu, że Bóg jest jedynym bogactwem, o które człowiek z całych sił powinien zabiegać, że jest prawdziwym bogactwem zdolnym ostatecznie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. I dalej Ojciec Święty dodaje, w czym konkretnie postawa ubóstwa powinna się przejawiać, a więc w braterskim stylu życia, prostocie i gościnności, umiłowaniu ubogich, a nawet w gotowości dzielenia z nimi ich ubóstwa i stylu życia.

Oczywiście, postawa kształtowana pod wpływem ewangelicznej rady ubóstwa nie może oznaczać pogardy dla dóbr ziemskich, które przecież jako stworzone przez Boga są dobre. W postawie ubóstwa chodzi o właściwe nastawienie serca, gdyż nawet wtedy, gdy człowiek nic nie posiada, wcale nie musi być ubogim, albowiem żądza posiadania tak go absorbuje, że o niczym innym nie myśli, jak tylko o tym, jak zdobyć dobra, których aktualnie jest pozbawiony. I na odwrót, można posiadać bardzo dużo dóbr i pozostać ubogim przez właściwe korzystanie z nagromadzonych bogactw. Przemawiając na jednej z audiencji środowych na temat ubóstwa, Jan Paweł II mówił, że gdy chodzi o ubóstwo zakonne, to nie wystarczy być uzależnionym od przełożonych w używaniu dóbr, ale trzeba, aby zakonnicy

i w rzeczywistości, i w duchu byli ubodzy, mający skarby nagromadzone w niebie²⁷.

Trzecia prowokacja współczesnego świata dotycząca uczniów Chrystusa łączy się z fałszywym pojmowaniem wolności. Stąd też życie ewangeliczną radą posłuszeństwa stanowi odpowiedź na to wyzwanie, a człowiek ją doceniający staje się prorokiem. Warto wspomnieć, jakie są zasadnicze nieporozumienia i panujące współcześnie poglądy, które się szerzą w odniesieniu do zrozumienia, czym jest wolność²⁸. Dla naszego toku rozważań wystarczy jedynie zasygnalizować najbardziej charakterystyczne trendy, jakie w tym względzie się pojawiają:

– *absolutyzowanie wolności*, tzn. pogląd, który uważa, że człowiek obdarzony wolną wolą może się spełniać tylko wtedy, gdy nic i nikt tej wolności mu nie ogranicza – nawet Bóg, który jest jego Stwórcą, dającym przecież prawo moralne wpisane w naturę ludzką²⁹;

– *kwestionowanie* istnienia obiektywnego porządku praw i jasnych kryteriów rozstrzygania o tym, co jest dobre dla człowieka, a co nie. Dobre jest to, co za takie w danej chwili jest przez człowieka uznawane. Zmieniło się nastawienie człowieka, który z roli *lektora* odczytującego Boży zamysł względem siebie zmienia się w *kreatora* dobra i wartości nieliczącego się z wolą Boga;

– *powracanie do sytuacji z raju*, gdy człowiek ulega podszeptom szatana i chce zająć miejsce Boga, by *być jak Bóg* i decydować o tym, co dobre, a co złe;

– *socjologizm*, dla którego kryterium większości i powszechności występowania danego zjawiska jest wystarczającym argumentem, by uznawać to za wartość i tak samo postępować jak inni.

Należy zawsze pamiętać, że wolności nigdy nie należy traktować w oderwaniu od prawdy. Wręcz przeciwnie, prawdziwa wolność zakłada prawdę i niejako z niej się rodzi – *Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32).

²⁷ Por. audyencja 30 listopada 1995 r., „L'Osservatore Romano”, wyd. pol. 2 (1995), s. 51–52.

²⁸ Doskonałą analizę tego zagadnienia znajdujemy w *Encyklice „Veritatis splendor”*, 28–41.

²⁹ Charakterystyczna w tym względzie jest wypowiedź Jana Pawła II, którą aż dwukrotnie powtórzył w Polsce – w Krakowie w 1989 r. i w Skoczowie w 1991 r.: *Czy można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom i Narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?!*

Inaczej mówiąc, wolność to nie samowola, to nie zdolność czynienia tego, co mi się żywnie podoba. Wolność prawdziwa to postępowanie w zgodzie z prawdą i to czynienie ostatecznie tylko tego, co służy człowiekowi, jego dobru i doskonałości. Przeczy natomiast zawsze prawdziwej wolności człowieka grzech. A chociaż jest on aktem wolnej woli człowieka, to jednak nie jest aktem prawdziwej wolności i do niej nie prowadzi, wręcz przeciwnie – zniewala człowieka.

Jak zatem należy rozumieć posłuszeństwo? Najogólniej mówiąc, jest ono czynieniem tego wszystkiego, co jest piękne i dobre, co służy dobru człowieka i jest zgodne z tym, czego Bóg chce, co nam objawił. Odpowiedzią właściwą człowieka jest ostatecznie akt wiary. Pełen jednak akt wiary to nie tylko przyjęcie za prawdziwe tego, co Bóg objawił, ale także okazanie posłuszeństwa i postępowanie zgodnie z tym, co zostało objawione jako prawda. Sobór powie wprost, że Bogu objawiającemu się należy okazać posłuszeństwo wiary³⁰. Taka postawa powierzenia siebie woli Boga gwarantuje człowiekowi godny rozwój i prowadzi do doskonałości³¹. W ostateczności można powiedzieć, że *wolność człowieka i Boże prawo nie są z sobą sprzeczne, ale przeciwnie – wzajemnie się do siebie odwołują. (...) jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami*³². W tym świetle lepiej rozumiemy naukę Kardynała Wyszyńskiego o korzyści, jaką daje oddanie się Bogu w *niewolę miłości*. Swoją wolę człowiek oddaje całkowicie Bogu, bo wie, że On chce tylko jego dobra. Właśnie poprzez całkowite poddanie się woli Boga On to dobro człowiekowi zabezpiecza. Zatem prawdziwe pójście za Jezusem zawiera w sobie wymóg posłuszeństwa, które w życiu uczniów byłoby kontynuacją tego pierwszego posłuszeństwa, jakiego wzór pozostawił Syn Boży. Co więcej, właśnie pełne posłuszeństwo w pełnieniu woli Ojca stało się narzędziem zbawienia³³. Dla uczniów Chrystusa, wezwanych przecież przez Niego samego do naśladowania i powołanych do włączenia się w zbawcze dzieło, jest wystarczającą racją i powodem „rezygnacji” z własnej wolności na rzecz Boga. Nie jest to łatwe, jak nie był łatwy Krzyż. Na nim jednak najpełniej zmanifestowane zostało

³⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, 5.

³¹ W *Encyklice „Veritatis splendor”*, 17 czytamy: *Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność.*

³² VC, 17.

³³ Wymowne są słowa Chrystusa: *Pokarmem moim jest pełnić wolę Ojca...* (por. J 4, 34) albo wypowiedziane w Godzinie Jezusa w Ogrójcu: *Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie...* (por. Łk 22, 42).

posłuszeństwo aż do końca, aż do śmierci³⁴ i na nim najpełniej zmanifestowała się wolność człowieka.

Specyficznie rada ewangelicznego ubóstwa przeżywana jest przez osoby składające śluby zakonne. W posłuszeństwie zakonnym nie chodzi tylko o proste poddanie się człowieka ludzkiej władzy, bowiem w ślubach posłuszeństwa człowiek poddaje się woli Boga, wyrażanej jednak za pośrednictwem prawowitej władzy przełożonych. Zrozumiałe to jest tylko w kategoriach wiary. Ci, którzy ślubowali posłuszeństwo, powinni wierzyć Bogu, który przekazuje im swoją wolę za pośrednictwem przełożonych również wtedy, gdy ci ostatni ujawniają zwykle ludzkie słabości. To, czego wymagają w imię posłuszeństwa, jeśli tylko nie jest sprzeczne z przykazaniami Bożymi lub regułami zakonnymi, powinno być odczytywane w kategoriach nadprzyrodzonych, jako objawianie woli Boga. Nawet wtedy, gdy tylko z ludzkiego osądu decyzje wydają się być jakby sprzeczne z logiką i nie do końca zrozumiałe, to właśnie w imię kryteriów wiary przyjmuje się je jako tajemnicę woli Boga – jako *mysterium crucis* – które zawsze pozostaje *głupstwem i zgorszeniem* dla świata.

Warto pamiętać, że pośrednictwo ludzkie, jeśli nawet jest niedoskonałe, posiada autentyczną pieczęć Kościoła, który swym autorytetem zatwierdza reguły i konstytucje zakonne i wskazuje na nie jako na bezpieczną drogę chrześcijańskiej doskonałości. Dla osoby konsekrowanej, żyjącej według rad ewangelicznych, która tak właśnie pojmuje i praktykuje swój ślub posłuszeństwa, staje się ono sekretem prawdziwego szczęścia, płynącego z chrześcijańskiej pewności, że w życiu swym kieruje się ona nie własną wolą, lecz wolą Boga.

Oczywiście ewangeliczna rada posłuszeństwa stawia także wyraźne wymagania pod adresem przełożonych. Wydaje się, że można tutaj posłużyć się analogią i zastosować naukę, jaką Jan Paweł II przekazywał przy okazji omawiania IV przykazania, nakazującego dzieciom czcić ojca i matkę w poczuciu posłuszeństwa. Otóż podobnie jak rodzice, i przełożeni muszą tak żyć i tak postępować w stosunku do tych, których mają prowadzić do dojrzałości, aby na tę cześć i posłuszeństwo mogli zasługiwać³⁵.

Przełożeni zatem jako pierwsi powinni poddawać się woli Boga, a także coraz bardziej powinni być świadomi własnej odpowiedzialności

³⁴ Por. Flp 3, 8.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin* albo homilia wygłoszona w Kielcach w czasie 4. pielgrzymki do Polski w 1991 r.

za tych, których prowadzą. Dalej jeszcze, powinni coraz bardziej rozwijać w sobie ducha prawdziwej służby, zgodnie z nauką Jezusa Chrystusa, który uczył, że ten, kto chce być pierwszym, powinien być jako sługa³⁶. Zawsze muszą oni także szanować godność drugiej osoby, nawet wtedy, gdy chodzi o godność podwładnych. Muszą jeszcze w sobie wyrabiać nieustannie ducha współpracy, gotowość do słuchania oraz odwagę w podejmowaniu decyzji, zwłaszcza tych niepopularnych. Zawsze też muszą pamiętać, że ich władza dotyczy spraw wynikających z konstytucji i reguł zakonnych. Nie mogą zatem wymagać posłuszeństwa wówczas, gdy materia przekracza zakres życia zakonnego, ściśle określanego zwykle przez reguły.

Mutatis mutandis przenosząc to, co przeżywają osoby życia konsekrowanego na życie wiernych świeckich, można powiedzieć, że jeżeli istnieje dla niektórych specyficzna rada posłuszeństwa świadczonoego jakiejś „regule”, jakimś „przełożonemu”, to istnieje też dla wszystkich uczniów Chrystusa tkanina posłuszeństwa (małżeńskiego, synowskiego, kościelnego, domowego, obywatelskiego), które winno być wykonane w Panu³⁷.

Środki pomagające w zachowaniu ducha rad ewangelicznych

Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* wskazuje na cały szereg środków, które mogą bardzo pomagać w zachowaniu ducha ewangelicznej czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Warto jednak zauważyć, że Ojciec Święty Jan Paweł II pozostaje bardzo wierny tradycji i praktyce Kościoła sprawdzonej przez wieki. Wskazuje na tradycyjne środki, które mogą pomagać w zachowaniu właściwego poziomu duchowości. Kształtowaniu jej służy najpierw wsłuchiwanie się w Słowo Boże, gdyż ono *jest pierwszym źródłem wszelkiej duchowości*³⁸. To wsłuchiwanie się w Słowo Boże dokonuje się przede wszystkim podczas znanej z poprzednich wieków praktyki nazywanej *lectio divina*. Dzięki niej Słowo Boże przemienione zostaje w życie i rzuca na nie światło mądrości prawdziwej. Chociaż – zauważa Papież – całe Piśmo św. jest tutaj bardzo przydatne, to jednak szczególnie ważne jest pobożne czytanie pism Nowego Testamentu, a zwłaszcza Ewangelii.

³⁶ Por. Mt 20, 26.

³⁷ Por. A.M. Sicari, *Objawienie rad ewangelicznych*, „Communio” 6 (1985), s. 22.

³⁸ Por. VC, 94.

Niezwykle przydatne dla rozwoju wewnętrznego życia jest wspólnotowe rozważanie Pisma św., szczególnie wtedy, gdy do tego czytania zapraszani są także inni członkowie Ludu Bożego. W ten sposób zrodzić się nawet mogą pewnego rodzaju szkoły duchowości i szkoły modlitwy.

Podstawowym i niezwykle pożądanym – jak zresztą było to zawsze w historii – środkiem formacji pozostaje Liturgia święta, a zwłaszcza Eucharystia i Liturgia Godzin.

Ponadto, ważną i nie do przecenienia rolę odgrywa przeżywanie sakramentu pokuty i poddanie się właściwie pojmowanemu kierownictwu duchowemu.

Wreszcie szkołą prawdziwej duchowości kształtowanej wedle ducha rad ewangelicznych pozostaje zawsze nabożeństwo do Matki Najświętszej. Maryja: poslušna, dziewicza i uboga, staje się wzorem dla całego Kościoła. Jedynie Ona potrafiła naśladować Chrystusa z całkowitym oddaniem. W Jej zgodzie cały Kościół i cała ludzkość zawarły własną zgodę. Analogicznie – z całą niezbędną pokorą i odpowiedzialną miarą – poszczególne powołania mają charakter maryjny: są to dary łaski, za pomocą których Bóg wybiera dane osoby i je powołuje, aby wcieliły, uosabiały, radykalizowały i pielęgnowały ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Dogłębna pokora Maryi jest w tym względzie wystarczająco czystym zwierciadłem i zachętą dla wszystkich uczniów Chrystusa³⁹.

Zakończenie

W naszym świecie, gdzie ślady Boga wydają się często zatarte, pilnie potrzebne jest zdecydowane świadectwo prorockie osób, które zrozumiały wagę i wartość rad ewangelicznych. Przedmiotem tej profetycznej misji katolików powinno być przede wszystkim pierwszeństwo Boga i dóbr przyszłych, czego przejawem jest właśnie naśladowanie Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, całkowicie oddanego chwale Ojca oraz miłości do braci i sióstr⁴⁰. Tylko wtedy ten świat może stawać się bardziej ludzki i sprzyjający pełnemu rozwojowi człowieka.

³⁹ Por. A.M. Sicari, *Objawienie rad ewangelicznych*, s. 13–16, 28.

⁴⁰ Por. VC, 85.

Summary

The Prophetic Dimension of Evangelical Counsels against the Challenges of the Modern World

In a world overwhelmed by the dictature of relativism (Benedict XVI), a need arises for a point of constant support that would help bring order to our lives and become a “prophet’s voice”. This role could be performed by the three evangelical counsels of chastity, poverty and obedience. Those counsels, traditionally attributed to consecrated people, are in fact addressed by Christ to all His disciples, who by truly following them will carry out the prophetic task which each baptized person has. The article aims to present to what extent living in accordance with the evangelical counsels manages to stand up to the pernicious influence of modern trends.